

Wielki Apel do wszystkich!

Droga Siostrzo, drogi Bracie w Chrystusie!

Ufając, że przeczytałaś/przeczytałeś lub jeszcze przeczytasz prelekcję pt. "Na ratunek światu", zwracamy się do Ciebie z gorącym APELEM o przystąpienie do JEJ Wielkiej Akcji Ratowania Świata od upadku, katastrofy i wojny, dla bardzo szeroko pojętego dobra Twego, Twych bliskich, naszej ukochanej Ojczyzny i świata całego.

Informacje, które każdego dnia do nas docierają, za pośrednictwem tzw. mass mediów, nie napawają optymizmem i są coraz to bardziej tragiczne. Nawet jeśli tu i ówdzie zaprzestaną strzelać, to mordują ciała i „dusze” na tysiące innych sposobów. Gdybyśmy choć przez ułamek sekundy mogli zobaczyć skomasowane zło tego tonącego w czerni *szatańskiego świata* (określenie użyte przez Panią Wszystkich Narodów) i odczuć niewypowiedziane cierpienie żyjącego w nim człowieka – zgotowane przez człowieka (Nasz PAN go doświadczał, dlatego pocił się krwawym potem), to rozpadlibyśmy się z bólu na atomy[1]. A przecież tego wszystkiego można było i nadal można uniknąć – dając JEJ i JEMU posłuch. Któż to ma uczynić, jeśli nie my, KATOLICY! Przecież to w pierwszym rządzie do nas – katolików skierowane są ICH słowa. Nie wystarczy je tylko czytać, zaspakajać ciekawość, kontemplować w zaciszu swoich czterech ścian; nimi trzeba żyć i głosić je na dachach! To jest nasz święty obowiązek, z którego nikt nigdy nas nie zwolni – nasza wielka odpowiedzialność za obraz tego świata! To właśnie dlatego PAN i PANI mówią dzisiaj do nas. Nie do jakiś bliżej nieokreślonych ludzi, ale bardzo konkretnie do mnie i do Ciebie. Gdyby tak nie było, nigdy byśmy ICH głosu nie usłyszeli. Skoro jednak zostaliśmy przez NICH wybrani i powołani do wypełnienia ICH świętej Woli, skoro usłyszeliśmy ICH słowa i przyjęliśmy za prawdziwe, to jakkolwiek nasza beczynność usprawiedliwiona już być nie może (por. Łk 6, 49). Nie usprawiedliwia jej "ani pogrzeb czy nie zaorane pole" - nie załatwione te czy inne sprawy: dom, praca, żona, mąż czy dzieci, ani słabe zdrowie czy choroba... – nic jej nie usprawiedliwia! (por. Mt 10, 37; Mk 10, 29-30; Łk 9, 59-62; 14, 25-27) Musimy jasno zdać sobie sprawę z faktu, że jeśli niebieski OJCIEC i MATKA do nas mówią, to oczekują naszego posłuszeństwa! Wiedzą doskonale do kogo mówią i na co tego, do kogo się zwracają jest stać. Taka jest prawda!

Należy sobie w pełni uświadomić także i to, że otaczająca nas rzeczywistość jest odzwierciedleniem naszych wnętrz. Jeśli dzieje się źle „na zewnątrz”, tzn., że dzieje się źle także w naszych sercach. I za to otaczające nas zło ponosimy – jako ludzie – wielką odpowiedzialność, i z tego zła, panującego w naszej ziemskiej rzeczywistości będziemy rozliczani – nie tylko z grzechów przeciwko Dekalogowi, ale również, a może i przede wszystkim, z grzechów zaniedbania – co mogłem żyjąc na tym świecie dobrego uczynić, a czego nie uczyniłem. Innymi słowy, będziemy rozliczani z pomnażania ofiarowanych nam przez Stwórcę „talentów”. Nie wystarczy je zakopać i po przeżytym życiu oddać na Sądzie Ostatecznym PANU, bowiem nie żyjesz dla siebie, żyjesz dla NIEGO i bliźniego swego! (por. Mt 25, 14-46; Łk 18, 18-30) I to jest Twoja jedyna misja na tej ziemi! Innej nie ma! Obumrzeć dla siebie i spalać się w miłości dla drugiego! To i jedynie to powinno być Twoim celem – gromadzić sobie skarby w Niebie...! (por. Mt 6, 19-21) poprzez współpracę z Bogiem w dziele ludzkiego zbawienia, bo, jak pisała św. Benedykta od Krzyża (Edyta Stein,

†1942): „Najbardziej boskim ze wszystkich Bożych dzieł jest współpraca z Bogiem w zbawianiu dusz” (Pani Wszystkich Narodów nazywa swoją Akcję Ratowania Świata „Wielkim Dziełem Zbawienia i Pokoju”).

Człowiek ma to do siebie, że bardzo łatwo przyzwyczajają się do wszystkiego – także i do bombardującego go na co dzień zła. I to tak dalece, że z czasem zaczyna przyjmować je – zupełnie bezkrytycznie – za rzecz normalną, a nawet za dobro. Jeszcze na początku jakimś wrodzonym, bezwarunkowym bożym odruchem próbuje stawiać złu opór, ale później rezygnuje i płynie z prądem, tonie w błocie, pędzi wraz z bezwolną ludzką masą... na zagładę – duszy i ciała. On, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, zaczyna żyć tak, jakby Boga nie było. A przecież tak niewiele potrzeba, aby zmienić ten świat – aby nie mordowano, poniżano, gwałcono, upokarzano, prześladowano i demoralizowano; aby nie torturowano, nienawidzono, zaszczuwano, gnębiono, maltretowano, wyzyskiwano, zdradzano, zniewalano, manipulowano, oszukiwano i okradano; aby nie umierano z głodu i nędzy; aby nie rozpaczano, krzyczano i płakano; aby zapanował wreszcie w tej naszej doczesności – zgodnie z ICH obietnicą – tak bardzo przez nas upragniony PRAWDZIWY POKÓJ, Cywilizacja Miłości, Królestwo Boże, Nowe Niebo i Ziemia Nowa – Nowy EDEN[2]. To wszystko było zawsze i jest nadal w zasięgu naszych chrześcijańskich rąk! To właśnie w nich leży KLUCZ do tej nowej rzeczywistości, dostępnej dla każdego – białego, czarnego i kolorowego; dla chrześcijanina, muzułmanina, buddysty i hinduisty; dla poganina i ateisty... Wszystko, co musimy uczynić, aby odmienić nasz i ich los, to jedynie otworzyć tym Kluczem drzwi – czytaj: dać posłuch ICH SŁOWOM – PRAWDZIE, która wyzwala. Dzisiaj NIEBO „Stawia przed nami życie i śmierć. Wybierajmy więc życie, abyśmy żyli my i nasze potomstwo” – na wieki (por. Pwt 30, 15). Dlatego kończąc ten nasz APEL Jeszcze raz Cię błagamy, także w świętym Imieniu JEJ i JEGO, w imieniu Aniołów i Świętych, każdej ludzkiej istoty i każdego ziemskiego i niebieskiego stworzenia: **IDŹ I ROZPOWSZECHNIAJ!**[3]

[1] Gdyby ktoś, kto to czyta, chciałby posądzić nas o pesymizm, to odsyłamy go do Matki Bożej, która w wielu miejscach świata płakała i nadal płacze... krwawymi łzami, a także do Ojca świętego Jana Pawła II, który w homilii wygłoszonej 2003 r. podczas Pasterki w Bazylice św. Piotra w Watykanie tak się modlił: *"O Dziecię, które zechciałeś za kołyskę mieć żłóbek; o Stworzycielu wszechświata, który ogołociłeś się z Boskiej chwały; o Odkupicielu nasz, który dałeś swe bezbronne ciało jako ofiarę za zbawienie ludzkości! Niech blask Twych narodzin oświecili noc świata. Niech moc Twego orędzia zniszczy aroganckie zakusy złego. Niech dar Twego życia pozwoli nam coraz lepiej rozumieć, ile warte jest życie każdej ludzkiej istoty. Zbyt wiele krwi przelewa się jeszcze na ziemi! Zbyt wiele przemocy i konfliktów zakłóca spokój współistnienia narodów! Przychodzisz, by dać nam pokój. Ty jesteś naszym pokojem! Ty tylko możesz uczynić z nas 'lud wybrany', który będzie należeć zawsze do Ciebie, lud 'gorliwy' w spełnianiu dobrych uczynków."*

[2] Ta mowa o „rajskich czasach” nie ma nic wspólnego z utopią czy demagogią. Zgodnie z obietnicą Nieba, z pewnością nadejdą! - patrz także „Prawdziwy Pokój na kartach Biblii” oraz „Prawda o modlitwie 'Ojczy nasz'” – znajdziesz na stronie www.avemater.pl>Całość materiału>Prawdziwy pokój.

[3] Dopóki jest jeszcze na to czas i masz ku temu możliwość. Nadchodzi bowiem na ten świat wielki ucisk – jakiego nie było od początku świata i już więcej nigdy nie będzie (piekło na ziemi), czas wielkiej ogniowej próby dla nas wszystkich – Golgota Kościoła, który idąc za Boskim Mistrzem zdąża na miejsce swojego ukrzyżowania (patrz: III Tajemnica Fatimska) – po to, aby zmartwychwstać. Dopiero po tym nastanie „Prawdziwy Pokój” (por. Mt 10, 16-33; 24, 6-22; Mk 13, 7-20; Łk 17, 22-37; Łk 21, 5-36).

W tym miejscu warto przytoczyć słowa Ojca świętego Jana Pawła II, który w 1980 r. podczas swego pobytu w Niemczech /Fulda/ powiedział: *"Będziemy się musieli wkrótce przygotować na wielkie doświadczenia, które mogą nawet domagać się narażenia naszego życia oraz poświęcenia się bez reszty Chrystusowi i dla Chrystusa. Może to być złagodzone dzięki waszej modlitwie, ale nie może być już odwrócone, ponieważ tylko w ten sposób może nastąpić prawdziwe odnowienie Kościoła. Jakże często Kościół odnawiał się przez Krew! Nie inaczej dokona się to także i tym razem. Obyśmy byli silni i pełni ufności pokładanej w Chrystusie i Jego świętej Matce. Odmawiajmy wiele razy i często Różaniec św."*

Należy zauważyć, że zgodnie ze słowami Matki Bożej, ta czekająca nas, bardzo trudna i już nieunikniona rzeczywistość nie jest w żaden sposób przez Boga zaprogramowana, ale – jako konsekwencja postępowania człowieka – przez naszego miłosiernego i wszechwiedzącego Ojca przewidziana. Stąd posyła ON dzisiaj do nas swoją Matkę, która mówi co mamy czynić, aby ten ucisk skrócić, złagodzić jego śmiertelne skutki i się w nim ostać – czytaj: nie zginąć - na wieki. Dlatego tak bardzo ważne jest jak najszersze szerzenie Orędzi Nieba – dla przyspieszenia JEJ zwycięstwa – dla dobra człowieka i całego świata.

1 stycznia 2004 r. w Orędziu na światowy Dzień Pokoju Jan Paweł II powiedział: *"Na początku nowego roku pragnę przypomnieć kobietom i mężczyznom każdego języka, religii i kultury antyczną maksymę: Omnia vincit amor (miłość wszystko zwycięża)! Tak, drodzy Bracia i Siostry w różnych częściach świata, ostatecznie zwycięży miłość! Oby wszyscy zaangażowali się w dzieło przyspieszenia tego zwycięstwa. To ono, w gruncie rzeczy, jest tęsknotą każdego ludzkiego serca."*

Co to „przyspieszenie” oznacza w praktyce? Oznacza zaoszczędzenie ludzkości morza cierpień. Mały przykład – jeden z niezliczonej ilości budzących grozę innych przykładów: wg oficjalnych statystyk, w ciągu jednego roku mordowanych jest na świecie w łonach matek – w okrutny sposób – około 60 milionów naszych braci i siostr, a więc w ciągu jednej jedynej minuty więcej jak 100 ludzi, i to bez przerwy, 24 godziny na dobę; także wtedy, kiedy jesz, śpisz, pracujesz, czy się bawisz. A czy wiesz ilu ludzi umiera dziennie z głodu? Ponad 100 tysięcy! Czy teraz już rozumiesz, co oznacza „przyspieszyć” zwycięstwo miłości, albo je opóźnić? A więc przyspieszaj, kimkolwiek byś nie był! I to nawet wtedy, gdybyś już wszystko stracił i był w oczach tego świata „nikim”! Jedno Ci bowiem zawsze pozostanie – Twoje bijące serce, w rytm słów JEJ Modlitwy: *„Panie Jezu Chryste, Synu Ojca, ześlij teraz Ducha Twego na ziemię...”*